

Wojciech Hendrykowski  
mail: [wojthen@wp.pl](mailto:wojthen@wp.pl)  
tel. 600 827 407

Wrocław, 6.02.2009

**Pan**  
**Grzegorz Schetyna**  
**V-ce Premier**

*Szanowny Panie Premierze*

Przepraszam, że Pana absorbuję i to tak z konieczności obszernym tekstem, nie robiłbym tego bez istotnego powodu – zwracam się do Pana Premiera z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości osobistego spotkania w naprawę ważnych dla Dolnego Śląska sprawach (niekoniecznie w 4 oczy), dlatego, że tylko to mi pozostało. Zostałem do tego zmuszony z powodu konsekwentnego lekceważenia i braku reakcji ze strony regionalnych władz, w tym Platformy Obywatelskiej, „takiej a nie innej” kultury korporacyjnej. Jestem człowiekiem dojrzałym, poważnym i normalnym – zapewniam, mimo wielu nieżyczliwych opinii i ocen – być może dotrą one i do Pana. Nie wątpię, że jest Pan człowiekiem dużego formatu, zdającym sobie sprawę, że nie można wyrabiać / akceptować opinii o ludziach i sytuacjach tylko na podstawie stanowiska jednej strony, też pozorów – i że autentycznie zależy Panu na rozwoju Dolnego Śląska. Moje motywacje są wyłącznie pozytywne, identyfikuję się z tym regionem, dlatego trudno mi zaakceptować aktywność i zaniechania działające obiektywnie na jego niekorzyść. Nie jestem jednak bezkrytycznym klakierem, mam „jakieś tam kompetencje” oraz cywilną odwagę wielokrotnie prosić przedstawicieli lokalnej władzy o kontakt/wysłuchanie – niestety bezskutecznie... Pragnę aktywnie włączyć się, też profesjonalnie, w realizację działań na rzecz rozwoju D.Śl, wiedząc jak wiele jest do zrobienia i zmiany. Od reakcji Pana Premiera uzależniam swoją dalszą aktywność - człowieka czującego się niemalże jak w matni.

Na początku grudnia 2008 zwróciłem się pocztą mailową (odrębnie) do Panów: wojewody oraz J. Protasiewicza z prośbą o wyznaczenie spotkania w istotnych sprawach dotyczących Dolnego Śląska – jako kolejnej instancji („odwoławczej”). Wielokrotna wcześniejsza merytoryczna korespondencja (np. II, VII i X. 06, VI.07,...- pomijając tę z okresu 2002-04 a także z 10.XI.08), kierowana do dyrektorów oraz liderów UMWD i SWD pozostała bez jakiegokolwiek odpowiedzi, wbrew prawu. Treści w nich zawarte są nadal aktualne – lecz lekceważone.

Pan marszałek to wszystko akceptuje/ sankcjonuje?

Kontynuując - swoje uprzejme ( w tym z konieczności uniżone) umotywowane prośby o kontakt (z XII.08) ponawiałem kilkakrotnie – bez efektów. Pan wojewoda nie był uprzejmy zareagować na żadną z trzech korespondencji, („...bardzo uprzejmie, pokornie i na kolanach, proszę o jakąkolwiek reakcję..”). Dyrektor biura Pana europosła odpowiedział za 3-cim razem, ale na prośbę o wyznaczenie konkretnego terminu wizyty już nikt nie odpisał do dzisiaj – i teraz to już chyba nie ma znaczenia... Jednym słowem – „spieprzaj dziadu” – dlaczego Panowie, osoby przecież publiczne, traktują sprawy i ludzi tak wyniośle? Jak np. kandydat na prezydenta tego miasta chciałby odpowiedzieć na ew. publiczne pytanie w kampanii wyborczej, dlaczego tak demonstracyjnie lekceważy zarówno mieszkańców jak i poważne problemy..? Dlaczego np. Pan wojewoda nie chciałby zwiększenia rangi WKDS?

*Człowiek naprawdę wielki to taki, przy którym inni czują się wielcy...*

W niniejszej korespondencji mogę jedynie poruszyć część spraw/tematów i to wyłącznie hasłowo – w tym nieprawidłowości, zaniedbań i zaniechań - kluczowa jest także przyszłość – a tu brak jest wielu ważnych inicjatyw. Jak wyeliminować to, co kompromituje nasz region i wykreować mądre projekty alternatywne, – ale zupełnie inaczej, bardziej profesjonalnie niż ma to miejsce dotąd. Dziesiątki projektów, prezentacji, publikacji, konferencji o różnej jakości, przydatności, które b. często nie mają dalszego ciągu/wdrożeń, nikt ich nie: analizuje, koordynuje, synergizuje > niewykorzystana aktywność i pieniądze, brak adekwatnych efektów, korzyści.

Ponadto struktury z dobrym pomysłem, ale złą realizacją – (np. ex-DCSR, DAWG.. – w tym kształcie) . Dlaczego m.in. wartość dodana dla regionu jest tak mało istotna? Dlaczego dominuje

uwiad intelektualny, a dyskusje sa reglamentowane personalnie (> *inbreeding*) i merytorycznie, nie mamy autentycznego thinktanku, platformy dyskusji, a nawet te nieśmiałe pomysły zmian i korekt są odkładane na półki lub spotykają się z odwetem. Zleca się opracowania, najczęściej niekontrowersyjne dla zleceniodawcy czyli UMWD, w których często ok.80% to analiza stanu wiedzy i przegląd literatury, a reszta to kilka ostrożnych rekomendacji – a przecież proporcje te powinny być odwrotne. Kto i na jakich zasadach / warunkach i komu je zleca, wybiera tematy, ile kosztują, a następnie – w gabinetach - je recenzuje, akceptuje, omawia, operacjonalizuje, jaki posiadają potencjał intelektualny / zmiany? To są przecież publiczne – a więc teoretycznie transparentne – pieniądze, tematy, działania, projekty...

Np. – analiza przez DCSR ok. 40 zagranicznych RSI – a nasza DSI, nie mając nawet daty, jest nieuczciwie prezentowana od kilku lat jako jedna z najlepszych w kraju, nawet z podstawowymi błędami. Nie mamy wizji i prawdziwej strategii rozwoju regionu nawet na kilka najbliższych lat a koncentrujemy się na roku 2050 – oczywiście nie publicznie, unikając oczywistych pytań..

Itp., itd. – dziesiątki wątpliwości, nieprawidłowości, złej woli, braków, "czarnych dziur" – jakże inaczej jest w innych regionach. Przecież wyłącznie inwestorzy (BIZ) nie załatwią naszych problemów. Czy tak ma być dalej? Kto to (nie)akceptuje?

*Jak się wydaje, że jest ..>> jak jest naprawdę...>> jak być powinno / mogłoby, gdybyśmy...*

W roku 2005 sejmik województwa dolnośląskiego (SWD) zatwierdził dokumenty noszące nieadekwatne do treści i ich jakości, nazwę STRATEGIA – a mianowicie Strategię Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do 2020r (!) czyli SRWD 2020 (prof. St. Korenik – UE) oraz Regionalną / Dolnośląską Strategię Innowacji (RSI / DSI > koszt pół miliona zł) – prof. J. Waszkiewicz z zespołem.. W dużej części brałem w nich udział – wiem z autopsji, w jak bulwersujący i nieprawidłowy sposób przebiegały prace nad nimi, nadzorowane przez urzędników UMWD a kwestionowanie fikcji i działań pozornych skutkowało wyrzuceniem z zespołu, co sam doświadczyłem (DSI). Efektem jest b. niska jakość/poziom, zasadnicze błędy metodologiczno-merytoryczno-faktograficzne, niezgodność z wiedzą i podstawowymi wymogami dotyczącymi podobnych dokumentów – a przede wszystkim niewielka przydatność / użyteczność zarówno dla celów rozwojowych regionu jak i kwalifikowalności FS UE – co zresztą jest sztucznym podziałem. Tak kompromitujących, żenujących i b. poważnych błędów (też celowych > dowody) nie zaakceptowałyby/wytworzyłyby żadna szanująca się i odpowiedzialna instytucja, w tym jakkolwiek samorząd województwa (gł. SRWD 2020, ale i „2009-2013” w DSI). Zaprzeczanie to okłamywanie opinii publicznej. Służę dziesiątkami przykładów, które niejednokrotnie przedstawiałem, lecz nikt nie miał odwagi rozmawiać zarówno o przeszłości jak i o wnioskach. Dlaczego Państwo się z tym identyfikujecie – czy marszałek i przewodniczący SWD o wszystkim wiedzą, znają prawdę?

Kilka konkretnych... Strategia była akceptowana m.in. na posiedzeniu komisji polityki rozwoju regionalnego i gospodarki SWD nawet bez znajomości Instrukcji / Metodologii jej dotyczącej – radni nie wiedzieli, co zatwierdzali; ważne treści są prawdopodobnie plagiatem > „przepisali rozdział i nawet nie podziękowali” – to stwierdzenie autora tekstu oryginalnego z innego dokumentu; problem z nepotyzmem (wykorzystywaniem stanowiska...) oraz konfliktem interesów; „strategie” nie zostały poddane niezależnej recenzji przed zatwierdzeniem – a opinie ex-post są bardzo krytyczne, niektóre wręcz dyskwalifikujące – nie tylko zewnętrzne, ale (co bulwersuje) i te formułowane w UMWD (lub na jego zlecenie), też przez odpowiedzialnych urzędników oraz wykonawców, też pisemnie. Ponadto – warto porównać SRWD 2020 ze strategią Jeleniej Góry – jakie są zapisy w „naszej” dotyczące monitoringu – a także realizacja, podobnie jak i całości – w jakiej części zapisy są martwe – nie zmieniane i nie realizowane? A strategię niektórych JST na D. Śl – prawie klony SRWD 2020 – podobno można było je kupić za 5000zł. To też jest OK.?

Dlaczego nie funkcjonuje rzetelny i prawdziwy system nadzorczo-kontrolno-regulacyjny (nie w zakresie drobiazgów), dlaczego stwarza się fikcje, np. każąc wnioskodawcom FS UE powoływać się na te „strategie”, skoro to jest działanie pozorne (>kryteria strategiczne zarządu oceny wniosków). W obecnym kształcie (wersji) nie mogą nie być uznaniowe – a więc zawsze będzie możliwe ich podważenie/kwestionowanie, bo nie rzecz w powoływaniu się na zawsze słuszne ogólne. Przecież to właśnie jeden z pracowników zajmujących się FS UE zwrócił uwagę b. marszałkowi na konieczność zmiany strategii, bo ta obecna nie może być wykorzystywana w

procesie aplikacyjnym. I nic się nie zmieniło do dzisiaj... Jak na niepewnym, słabym i nadgniętym wręcz fundamencie można coś sensownego budować – i to tak poważnego...

Przepraszam, nie powinienem Pana zarzucać szczegółami, ale to tylko część faktografii - nie chciałem być gołosłowny, dlatego przedstawiam kilka faktów i okoliczności.

W GOW, co oczywiste, jedynym kryterium przydatności na każde stanowisko powinna być wiedza, kompetencje – tym wyższe, im bardziej odpowiedzialna funkcja... Niektórzy Panowie dyrektorzy w UMWD byli zawsze asekuracyjnie darzeni pełnym zaufaniem przez kolejnych marszałków / przewodniczących sejmiku (SWD), których kompetencje np. w obszarze innowacji, „wiedzy o wiedzy” (metawiedzy), HRM, rozwoju regionalnego, zarządzania, w tym strategicznego, FS UE..., „były jakie były”. W efekcie zarządy, mniej lub bardziej świadomie, kierowały do sejmiku dokumenty z rażącymi, kompromitującymi Dolny Śląsk błędami, w wersji nie nadającej się do zatwierdzania. Ponieważ nikt z radnych ich nie czytał (bo przecież musiałby zwrócić uwagę przynajmniej na oczywiste bzdury / nonsensy), zatwierdzano wszystko w pierwotnej/otrzymanej wersji – kreując przy okazji *Region oparty na NIEwiedzy*. Radni byli wprawdzie wprowadzani w błąd (delikatnie mówiąc) przez UMWD – ale nic nie usprawiedliwia stanowienia prawa na tak niskim poziomie przez nich samych, braku zainteresowania. Jak jest dzisiaj – mam przesłanki do niewesołych raczej wniosków, chociażby na podstawie tego, jak komisja PRRiG SWD lekceważąco potraktowała moje pismo w 2007r – jak i to, co miało miejsce wcześniej.

*Na marginesie - po wyborach samorządowych 2002 roku, jako mieszkaniec, przez okres ponad 2,5 roku uczestniczyłem w 90-95% posiedzeń sejmiku wojewódzkiego a także brałem aktywny udział w pracach komisji polityki rozwoju regionalnego i gospodarki SWD – wiem więc o czym piszę, znam to z autopsji..*

Te strategie to teoretycznie najważniejsze dokumenty D.Śl – tylko jak dzisiaj wygląda ich realizacja/wdrażanie, monitoring, ewaluacja, audyt/kontrola, operacjonalizacja, aktualizacja, koordynacja, powoływanie struktur tam zapisanych, sprawozdawczość, itp.. Jest uczciwy audyt? Można wątpić, znając stan faktyczny, czy w ogóle Dolny Śląsk posiada dokumenty, które zasługują na tę nazwę i mogą pełnić swoją rolę – strategia to nie strona tytułowa ani wykaz pobożnych życzeń, oczywistych ogólników i prawd, błędów, itd.. Ich legalizm nie wynika tylko z zatwierdzenia. Kilka dni po posiedzeniu komisji PRRiG WD zatwierdzającej DSI, na której byłem obecny, szef tego projektu, ówczesny prorektor (obecnie JM) prof. T. Wieckowski podszedł do jednego z pracowników politechniki i bez zahamowań, dobitnie stwierdził, że każdy pracownik uczelni kontaktujący się z W. Hendrykowskim (ze mną) zostanie dyscyplinarnie zwolniony. To nic innego, jak szantaż, groźba karalna – większość osób na moim miejscu skierowałaby sprawę do odpowiednich organów, tym bardziej, że nie były to tylko słowa (>>). To dotyczyło projektu realizowanego i nadzorowanego przez UMWD (DSI) – to jest OK. ?. Jak naprawdę wyglądała realizacja DSI świadczy i to do czego byli zdolni posunąć się niektórzy jego realizatorzy (=beneficjenci). Dysponuję pisemnym dowodem, że działania odwetowe, zwykła mściwość za kilka pytań, wątpliwości dot. DSI miały jednak później miejsce – byłem wyeliminowany z pewnego projektu, działań – i trwa to do dzisiaj – nie tylko na P.Wr ale i w UMWD. Unia personalna także.

Zapytałem kiedyś jednego z odpowiedzialnych za ten stan rzeczy dyrektorów z UMWD – dlaczego w strategiach regionalnych znajdują się takie bzdury, jak np. przywoływanie funduszu strukturalnego, którego po prostu w ogóle w UE nie ma – podobnych i gorszych (ale „zatwierdzonych” przez sejmik) nonsensów jest znacznie więcej – i nie ma żadnego znaczenia, w jakiej części/rozdziale zatwierdzonych dokumentów są ulokowane. Są one jednak konsekwentnie tuszowane, nikt nie ma ochoty i odwagi na ten temat rozmawiać, traktować poważnie regionu i mieszkańców, mimo wielokrotnych prób i pytań. Odpowiedzią było machnięcie ręką i krótka odpowiedź „eeee..tam” - dalsza wymiana zdań nie miała sensu, bo wszystko było już jasne. . Każdy, kto zna obydwa dokumenty, daleko odbiegające od wartości, wiedzy oraz potrzeb, ambicji i oczekiwań Dolnoślązaków, podobną trafną reakcję może uogólnić na całość (czyli ich ocenę). Nie jest przy tym ważne, jakie prawidłowe zapisy / treści są w nich zawarte, ale to, czego właśnie nie ma lub być nie powinno – bo strategia nie może być prawdziwa i rzetelna tylko w części. Oczywiście – w pełni różnicuję obydwa „strategie” – ale ktoś powinien rozliczyć..

Ówczesny marszałek, dyrektor podpisywali (2005) że „po poniedziałku jest czwartek a 2x2=6,..” – a sejmik dokładnie to właśnie zatwierdzał. Skutki są do dzisiaj – w globalnej wiosce, w sieci...

Nowoczesne zarządzanie strategiczne to zresztą stały proces a nie jednorazowe/sztywne „półkowniki”, to zarządzanie „przez okazje”, strategie emergentne (inkrementalne) a nie wyłącznie synoptyczne, to zarządzanie wiedzą i kapitałem intelektualnym, itp.... Bardzo niewiele u nas się rozmawia / dyskutuje na te tematy, praktycznie nie wdraża.. Ale trwają prace m.in. w MRR...

Dogmatyczne stanowisko / argumenty, że coś już zostało zatwierdzone i dlatego nie wolno tego kwestionować i zmieniać świadczy, jak bardzo te w/w „strategie” są niepoważnie traktowane i przez decydentów – adekwatnie zresztą do ich poziomu .. To nie jest ważne, jakie zapisy (części, rozdziały) są prawidłowe, a które bezsensowne lub nieistniejące – zostały zatwierdzone jako całość, prawo lokalne i tylko tak powinny być oceniane / traktowane – a nie selektywnie (co druga strona..?). Czy ktokolwiek mógłby zmuszać uczniów do korzystania ze „znakomitego” podręcznika historii Polski, w którym np. wydarzenia wieku X i XI zostały przeniesione kilkaset lat do przodu, usunięto wiek XV i XVI, a wiele faktów „zaimportowano z historii 2 innych państw” – ale reszta byłaby OK. i tylko ona się liczyła!?!..

Charakterystyka tych dokumentów oraz błędy przy ich tworzeniu to wiele stron i/lub kilkadziesiąt minut relacji – wielokrotnie próbowałem zainteresować osoby odpowiedzialne, bo nie chodzi o historię/przeszłość tylko.. To nie są drobiazgi, lecz poważna sprawa, ponieważ dotyczy odstępstw od wymogów, procedur, prawa, wiedzy, jakości o charakterze systemowym a nie indywidualnych / pojedynczych nieprawidłowości, wykroczeń, nawet poważnych i spektakularnych (> prasa). Proszę o ew. adres mailowy – niech ktoś to wreszcie przeczyta i oceni – najlepiej spoza regionu...

Jestem człowiekiem dojrzałym metrykalnie, ale myślącym bardzo nowocześnie, kreatywnym, z wyobraźnią, znającym i interesującym się współczesnymi metodami zarządzania, w tym innowacjami, zarządzaniem wiedzą i kapitałem intelektualnym, planowaniem strategicznym, zarówno w przedsiębiorstwach jak i JST. Dysponuję umiejętnością holistycznego, systemowego i strategicznego oraz innowacyjnego postrzegania świata, analizy oraz rozwiązywania problemów. Byłem pionierem prywatyzacji na Dolnym Śląsku (firm wojewody), absolwentem I edycji kursu dla likwidatorów, zarządców komisarycznych... organizowanego przez wojewodę i AE. „Moja” decyzja prywatyzacyjna nosi kolejny nr 3. Restrukturyzowałem / naprawiałem z sukcesem i prywatyzowałem przedsiębiorstwa, mam listy referencyjne (opinie) wojewody - byłem oceniany jako jeden z bardziej skutecznych menedżerów. Następnie byłem liderem kilku firm, w tym m.in. S.A. z NFI, a także członkiem kilku rad nadzorczych, w tym w słynnym WAGONIE w Ostrowie Wlkp, która to „moja” RN zakończyła konflikt.

. Mam duży dystans do siebie, ale z pewnością dysponuję potencjałem umożliwiającym wniesienie określonej wartości dodanej – ale niezależność myślenia w oczach wielu ludzi, w tym decydentów, stanowi jak dotąd i często czynnik dyskryminujący („zagrożenie”?) co jest kompletnym nonsensem. Jestem m.in. członkiem ogólnopolskiego Stowarzyszenia Praktyków Zarządzania Wiedzą (SPZW / SGH), współtwórcą Dolnośląskiej Rady Przedsiębiorczości i Nauki (DRPiN).

10 lipca 2008 r premier upublicznił na GPW rządowy Raport o Kapitale Intelektualnym(KI) Polski, głównie Ludzkim i Społecznym, natomiast KI to potencjał i pojęcie znacznie szersze. Było to ciekawe i pionierskie przedsięwzięcie, szkoda tylko, że nie zostało właściwie zdyskontowane, nie miało dalszego ciągu, nie przyczyniło się do znaczącej popularyzacji tej problematyki w kraju i to w różnych środowiskach/sektorach, np. JST. To była tylko diagnoza, ale szereg wniosków, inicjatyw i działań można było samodzielnie podjąć np. w naszym regionie. Zarządzanie: wiedzą oraz KI to coś znacznie więcej niż wyłącznie ogólniki, slogany, nie jest to wyłącznie nieprzydatna teoria, moda – a właśnie takie opinie, prezentowane również przez nieorientowanych decydentów, hamują aplikacje, rozwój > koło się zamyka..

Model KI jako niewidoczny korzeń drzewa decydujący jednak o jego zdrowiu / kondycji w najbliższej (1-2 lat) przyszłości można wykorzystać do analizy różnych struktur, np. partii, JST

„Innowacje albo śmierć” – szkoda, że zarówno w kontekście RSI/DSI jak i określonych zapisów Priorytetu I RPO, problematyka innowacyjności w regionie traktowana jest raczej tradycyjnie / konserwatywnie, w wąskim zakresie. Wiele badań, raportów, publikacji prezentuje nowe aspekty, prawidłowości i trendy, zaprezentowane np. na Światowych Dniach Innowacji w Poznaniu w 2008 - nie są one celowo zaakceptowane na Dolnym Śląsku. Jednoznaczna odmowa.

To rozległy zakres – w tym regionalny system innowacji w kontekście II Forum Innowacji w X.2008, jego programu i przebiegu. Konieczność eliminacji zaniedbań w sektorze MSP, itd....

Finalizacja w dn. 1. XII.2008 konkursu RPO dla przedsiębiorstw *Schemat 1.1 A2* czyli przyjmowanie wniosków wzbudziło szereg zastrzeżeń. Bulwersujące jest uzasadnienie / usprawiedliwienie tego naboru, trwającego tylko 3 minuty(!), a więc w konwencji wyścigu – zawodów w szybkości klikania w klawiaturę. Uważam, że każdy wnioskodawca powinien mieć równe szanse, prawo do złożenia wniosku i co najmniej do jego formalnej oceny. Nie może to być uzależnione od żadnych nieuprawnionych, pozamerytorycznych i subiektywnych ograniczeń, tym bardziej, jeżeli są one nieuczciwie i publicznie uzasadniane przez UMWD nieistniejącymi przepisami prawnymi, (60 dni na ocenę formalną – to wyłącznie wewn. regulacja regionu, co pisemnie potwierdzają specjaliści z MRR). Ograniczanie ilości wniosków do tak małej 200% / 250% jest niezrozumiałe, nie ma żadnego obiektywnego i merytorycznego uzasadnienia. Istotne jest również to, że w rezultacie nie ma praktycznie większego znaczenia jakość projektów, ich wpływ na rozwój i wartość dodaną dla D.Śl. co powinno być najważniejsze w polityce rozwoju regionalnego – nie wiadomo przecież, czy poza nawiasem nie znalazły się projekty najlepsze - bez powodu. To przecież nie była to promocja w Media Markcie... Być może nie poruszałbym publicznie tej sprawy, – gdyby nie spotkała mnie za nią ( i tą kolejną) „kara”....

Będąc z-cą członka Komitetu Monitorującego RPO, a także jako mieszkaniec D.Śl. , w dn. 10 listopada 2008 wysłałem merytoryczną korespondencję elektroniczną do UMWD, m.in. marszałka M. Łapińskiego, dotyczącą problemu kwalifikowalności wniosków z FS UE w kontekście w/w wątpliwych Strategii (SRWD 2020, RSI/DSI). Zacytowałem tytuł z Rzeczpospolitej z dn. 30.listopada 2006(!) roku „*Unijne pieniądze najlepiej wydaje Małopolska, a najślabiej Dolny Śląsk*” (podobnych publikacji było więcej) wyrażając przekonanie, że należy zrobić wszystko, aby podobne przygnębiające artykuły nigdy się już nie powtórzyły. Liczyłem na reakcje, rozmowę - to dotyczyło i innych ważnych spraw. Niestety, otrzymałem od dyr. z UMWD krótką, ale niezbyt merytoryczną odpowiedź, w której najważniejsze zdanie brzmi: *”Pozwolę sobie nie zgodzić się z Panem, że za potwierdzenie w faktach i dokumentach należy uznać artykuły prasowe nawet jeżeli są publikowane w tak zacnym dzienniku jak Rzeczpospolita”* - czyli > „prasa kłamie”, jeżeli jest krytyczna... Kilka tygodni później, w dn. 12 grudnia 2008, „Gazeta Prawna” zamieszcza artykuł o postępach w realizacji regionalnych programów operacyjnych – cytuję 1 zdanie, które potwierdza zał. tam tabela „*Najgorsze pod tym względem wyniki ma Zachodniopomorskie (...), Łódzkie i Dolnośląskie*” – kolejna konfabulacja publikatorów!?

(Wszystkie one powołują się z reguły na dane z MRR). W lokalnej prasie artykuły o podobnej wymowie ukazały się kilka dni temu. W tym kontekście proporcjonalną miarą patriotyzmu lokalnego jest natężenie merytorycznej krytyki, a jej brak, propaganda sukcesu to tak naprawdę celowe w efekcie działanie na niekorzyść Dolnego Śląska – w każdym przypadku. A zamykanie ust, działania odwetowe, eliminacja wątpliwości, brak krytycznej refleksji zasługują na zdecydowane, personalne i publiczne napiętnowanie.

Każdy dojrzały, odpowiedzialny i profesjonalny menedżer / lider, stara się antycypować trudności i zagrożenia, w miarę wcześniej i inteligentnie identyfikować problemy, wręcz demonizować je ex-ante - po to, aby się do nich właściwie przygotować, zminimalizować zaskoczenie. I dotyczy to każdej aktywności, nie tylko FS UE. Każdy szef musi znać syndrom „gotującej się żaby”

W trójkącie wiedzy na dole (podstawie) znajdują się *dane*, nad nimi *informacja* a następnie dopiero *wiedza*, która powstaje wyniku połączenia syntetycznych informacji, kompetencji wykorzystujących ją ludzi oraz kontekstu sytuacyjnego. Na czwartym, najwyższym poziomie sytuuje się *mądrość*, czyli: zamiłowanie do patrzenia..., wprawa w patrzeniu..., owoc patrzenia...> ...z wielu perspektyw. Dlaczego tak deficytowa!?

Konieczna jest także w UMWD filozofia myślenia i działania w konwencji „advocatus diaboli” – „etatowego malkontenta” działającego mądrze i niekonwencjonalnie, na rzecz sukcesu – poprzez problemy, a nie dywan..

Dolny Śląsk wcale nie jest najlepszy pod każdym względem tak, jak stara się go przedstawić oficjalna, momentami nachalna i wręcz operetkowa (np. w X.2007 – RPO <> ówczesny marszałek) propaganda sukcesu. Niestety, w różnych kategoriach w wielu rankingach D.Śl. zajmuje często 3-5 miejsce (np. raport E&Y z połowy 2008) – a najważniejsze jest to, że ta pozycja się nie poprawia. Dlaczego nie ma mądrych, kroczących strategii, „programów celowych”, kompleksowych, skoordynowanych (pomijam to, co jest i co się robi) działań, eliminujących największe negatywy, rozwijających to, co jest niezbędne. Mieliśmy najgorsze w kraju matury,

jesteśmy w ogniu pod względem umieralności noworodków – to powinno być pospolite ruszenie, a nie pojedyncze działania, bo dotyczy podstawowych, cywilizacyjnych dziedzin/sfer. Od lat okupujemy okolice 150 miejsca w rankingu regionów (RIS – Regional Innovation Scoreboard) – dlaczego nie ma otwartej strategii osiągnięcia celu (i innych) > „Dolny Śląsk na 60-70 miejscu” a jest wiele projektów kończących się „półkowymi publikacjami”, bez dalszego ciągu..  
**Itp.... itd.....**

#### Kilka uwag / refleksji końcowych

Byłem relegowany ze studiów w marcu 1968, potem brutalnie (akceptacja UMWD) usunięty z zespołu DSI, na przełomie tego roku „bezkonfliktowy wobec władzy” BCC usunął mnie – jako swojego przedstawiciela – z KM RPO oraz komisji WKDS. To ostatnie miało związek z moją „nieprawomyślnością” – mailem do UMWD z 10.11.08 oraz wątpliwościami na posiedzeniu WKDS w dn. 3.12.08 dot. konkursu RPO (1.12). Uwzględniając szantaż JM P. Wr pytam – o czym świadczy tak kuriozalny a przede wszystkim zorganizowany i w rzeczywistości skoordynowany, powrót neo-totalitarnych metod wobec „nielegalnych poglądów merytorycznych”?. Jak Pan zachowałby się i jakie działania podjął, będąc ofiarą takiej agresji – skutki ponoszę do teraz.

Jest oczywiste, że nie należy bezkrytycznie oczekiwać obiektywnych i rzetelnych opinii i ocen dotyczących opisywanych zdarzeń, dokumentów i nieprawidłowości (i innych) od osób odpowiedzialnych za ich powstanie, zatwierdzenie oraz konsekwentne utrzymywanie status quo. Nie myli się ten, kto nic nie robi – ale zła wola, trwanie w błędzie nie powinno być akceptowane.

Konieczne jest wiele zmian – w tym paradygmatu kierowania regionem, lateralnego myślenia, nowoczesności – autentyczne wyjście na zewnątrz, wykorzystanie kapitału społecznego, szacunek dla mieszkańców, życzliwość (tak deficytowa), otwarte umysły, znajomość i wykorzystanie aktualnej wiedzy (czego tak brakuje) w obszarach tak ważnych dla sterowania rozwojem Dolnego Śląska. Mam nadzieję, że mimo wszystko najwyższe kierownictwo to rozumie i jest gotowe – ale nie można też na przeszłość spuścić całkowitą „zasłonę milczenia”.

Tyle rzeczy jest do zrobienia, tyle nierozwiązanych problemów, wyzwań, szans i alternatyw – dlaczego tak wiele z nich nie jest zauważanych i/lub lekceważonych – podobnie, jak i ludzi...

Szkoda, że kultura (najważniejsza – obok edukacji, wiedzy), też korporacyjna, została zaniedbana jako dźwignia rozwoju kraju i czynnik stymulowania przedsiębiorczości i innowacyjności. To ogólnik – ale np. na wspomnianym II Forum Innowacji obserwowałem, jak jeden z uczestników został lekceważąco potraktowany (wyśmiany omalże) przez dyr. z UMWD tylko dlatego, że mówił, w sposób niekonwencjonalny właśnie o kulturze innowacji...- w przeciwieństwie do „tego, co zwykle...”

**Szanowny Panie Premierze** – jeszcze raz przepraszam, ale to nie wynik mojego pieniactwa, oszołomstwa (jak chcieliby niektórzy) – ale konieczności. Mam nadzieję, że potrafi Pan prawidłowo ocenić ludzi – ich potencjał, motywacje, sytuacje (adekwatnie do posiadanych info). Liczę na kontakt, mam nadzieję, że nie w odległej perspektywie czasowej – bo jestem już pod ścianą. – proszę mnie nie odsyłać już na samym wstępie do nikogo, bo „to już przećwiczyłem”. W przypadku ew. negatywnego stosunku do mnie naprawdę nie będę miał innego wyjścia, jak publicznie zwrócić się do Pana premiera D. Tuska z wieloma pytaniami, z dokumentami w rękę – dlaczego np. polityka miłości i życzliwości a także społeczeństwo obywatelskie nie dotarło na Dolny Śląsk, jak możliwe jest wprowadzanie w błąd opinii publicznej, obiektywne działanie na szkodę regionu, niska etyka, traktowanie ludzi w atmosferze neo- komuny (odwet, wilcze bilety),– to nie są wymysły... To nie będzie wyraz agresji, wrogości – lecz bezradności, osaczenia, przygnębienia – nie jestem ....

**Dziękuję**

**Z Poważaniem – Wojciech Hendrykowski**